

pek artykułów, pozbawionych logicznej więzi, nie odpowiadających wstępnym założeniom. Wydanie pracy, pozbawionej idei wiodącej, określonych pytań badawczych, której forma pozostawia wiele do życzenia, jest wielkim marnotrawstwem.

Anna Wolff-Powęska

TIMOTHY GARTON ASH: *Niemieckość NRD*. Przekład A. Szafranek. „Aneks” Londyn, „Krag” Warszawa 1989, 127 ss.

Timothy Garton Ash zainteresował się głębiej Europą Środkową na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, a więc w okresie, gdy po latach stagnacji i marazmu, region ten wszedł w epokę szybkich i dynamicznych zmian ustrojowych. Najpierw zetknął się z NRD, której poświęcił sygnalizowaną tutaj książkę; potem uległ fascynacji — można chyba tak to określić — „Solidarnością”, której również poświęcił osobną publikację¹. Od tego czasu regularnie powracał do problematyki środkowoeuropejskiej w artykułach naukowych, esejach, reportażach i publicystycznych dywagacjach. Od strony formalnej twórczość jego jest bardzo zróżnicowana, piórem włada doskonale i niektóre fragmenty jego książek ocierają się o literaturę piękną. Dzięki łatwości pisania, dużej wiedzy historycznej i rozległym kontaktom osobistym w kręgach dawnej opozycji, Timothy Garton Ash w publikacjach swoich zapisał okres przełomu w Europie Środkowej, poczynając od nieudanego buntu polskiego zrywu solidarnościowego w 1980 - 1981 i kończąc na załamaniu się reżimów komunistycznych u schyłku lat osiemdziesiątych². Pozostawił obraz niewątpliwie nacechowany dużą sympatią do Czechów, Węgrów i Polaków ale nie pozbawiony także barw ciemnych, mniej przyjemnych. Jest to autor zbyt inteligentny, ażeby zyczliwość i przyjaźń utożsamiać z gotowością do tendencyjnych przemilczeń i bezkrytycyzmu.

Timothy Garton Ash niewątpliwie uległ zauroczeniu widokiem mas i grupek intelektualistów stawiających w Europie Środkowej, w sytuacji zdawałoby się beznadziejnej, opór wszechwładnym reżimom. Stąd też wyraźna u niego tendencja do pewnego stopniowania sympatii w zależności od tego, w jakim kraju robotnicy okazali najwięcej desperacji, intelektualiści zaś — uporu i odwagi w obronie podstawowych wartości. Ash dobrze się czuł z opozycjonistami węgierskimi, chętnie spotykał się z intelektualistami praskimi, ale zdaje się najchętniej przebywał z Kuroniem lub Michnikiem. Trudno się w tej sytuacji dziwić, iż jego stosunek do społeczeństwa wschodnioniemieckiego musiał być nacechowany chłodem i rezerwą. W latach osiemdziesiątych stanowiło ono całkowite przeciwieństwo społeczeństwa polskiego; intelektualistów ernerdowskich również nie można było porównywać z czeskimi lub węgierskimi. W 1980 i 1981 r. Ash pozostawał pod dużym wrażeniem kontrastu między oporem stawianym przez Polaków i biernością okazywaną przez Niemców. Rzutowało to bardzo mocno na jego oceny i po latach sam przyznał, iż był wobec Niemców Wschodnich przesadnie krytyczny.

Niemieckość NRD powstała w 1981 r. i stanowiła plon doświadczeń zebranych podczas dłuższego pobytu w Niemczech Wschodnich. W wielu partiach opiera się ona na osobistych rozmowach i własnych spostrzeżeniach, ale w sumie trudno było-

¹ T. G. Ash, *Polska rewolucja. Solidarność 1980 - 1981*, Warszawa 1987, 225 ss.

² T. G. Ash, *Pomimo i wbrew. Eseje o Europie Środkowej*, Londyn 1990, 271 ss.; tenże, *Wiosna obywateli. Rewolucja 1989 widziana w Warszawie, Budapeszcie, Berlinie i Pradze*. Londyn 1990, 111 ss.

by określić tę książkę jako zbiór reportaży lub publicystycznych refleksji. Składa się ona raczej z esejów napisanych przez historyka, tropiącego ślady przeszłości w ówczesnej rzeczywistości wschodnioniemieckiej. Może właśnie dzięki tej perspektywie zachowały one wiele świeżości nawet obecnie, w wiele lat po ich powstaniu. Książka Asha warta jest przeczytania nie tylko dlatego, że polskie opracowania na temat NRD były tak nieprawdopodobnie załgane, iż bardziej utrudniały niż ułatwiały zrozumienie powikłanej rzeczywistości wschodnioniemieckiej. Przede wszystkim przybliżyła ona czytelnikowi polskiemu świat wbrew pozorom mało znany i trudno przenikalny, ukazuje jego skryte napięcia i ewidentne schorzenia, które ujawniły się z taką siłą po zjednoczeniu Niemiec i które będą w przyszłości współokreślały psychiczną kondycję społeczeństwa niemieckiego.

Najważniejsze przesłanie książki zawiera się w jej tytule: „niemieckość NRD”. Wbrew propagandzie SED utrzymującej, iż w NRD wykształcił się nowy naród i wbrew wielu obserwatorom zachodnim, którzy w NRD widzieli twór radziecki zrywający z tradycjami niemieckimi, Timothy Garton Ash starał się wykazać, iż paradoksalnie system komunistyczny przejawiał właściwości konserwujące, a nie wykorzeniające cechy narodowe. „Wystarczy odrobinę poskrobać — pisał — aby pod łuszczącym się tynkiem radzieckiego systemu wykryć niemieckość. Rzecz paradoksalna — amerykańizacja RFN zaszła dalej niż sowietyzacja NRD”. To, co rzeczywiście niemieckie — twierdził dalej — przetrwało nie tyle w RFN, co właśnie w NRD. Teza ta była naturalnie sformułowana mocno na wyrost i jawnie prowokacyjnie, albowiem niemieckość ani nie zginęła pod ciężarem wpływów amerykańskich w RFN, ani też zupełnie się nie oparła komunizmowi w NRD. Ash pragnął jednak nade wszystko rozbić mit o zaniku lub wyciszeniu uczuć narodowych w NRD i udowodnić, iż w Niemczech Wschodnich tradycyjna mentalność niemiecka okazała się wyjątkowo funkcjonalna względem systemu, splatając się z nim w całość dobrze uodpornioną na sprzeciw i bunt społeczny. Trudno byłoby odmówić mu pod tym względem racji.

System komunistyczny znalazł przede wszystkim wsparcie w tradycyjnym kulcie państwa, który — jak to wielokrotnie podkreślał Ash — sprawiał, iż reakcje Niemców tak bardzo się różniły od zachowania podejrzliwych wobec władzy i skłonnych do sprzeciwu Polaków. Państwo enerdowskie dawało społeczeństwu poczucie bezpieczeństwa, prawdziwym jego symbolem były „pasy bezpieczeństwa, a nie młot i cyrkiel”. Autor z pasją opisywał poddańczy stosunek do państwa i oczekiwania z nim związane: „Zabezpieczenie przed wypadkiem. Zabezpieczenie przed przestępczością. Bezpieczeństwo gospodarcze. Ubezpieczenia społeczne. Zabezpieczenie przed koniecznością podejmowania decyzji i przed ich konsekwencjami. Bezpieczeństwo to to, co państwo ma do zaoferowania. Nie socjalizm o ludzkiej twarzy, ale „policyjne państwo o ludzkiej twarzy”. Nie przypadkiem też władze komunistyczne przywiązywały tak dużą wagę do rozbudzenia świadomości państwowej, albowiem NRD była na wzór Prus — „w y ł ą c z n i e państwem”. SED świadomie zresztą nawiązywała do tradycji pruskich, z wyjątkiem tradycji pruskiej tolerancji. W rezultacie, głęboko zakorzeniony w mentalności niemieckiej kult państwa uległ w systemie komunistycznym tylko wzmocnieniu, przyczyniając się w sumie do szybkiego zniewolenia społeczeństwa.

Z wyraźnym niesmakiem Timothy Garton Ash pisał o odrodzeniu się na początku lat osiemdziesiątych tradycyjnego nacjonalizmu niemieckiego, w jego agresywnym, ksenofobijnym, głównie antypolskim wydaniu. W latach 1980-1981 uaktywniły się w NRD wszystkie stare, negatywne stereotypy Polaka, czasami — w groteskowej postaci. W okresie legalnego istnienia „Solidarności” społeczeństwo enerdowskie żyło w ustawicznym strachu przed gospodarczą destabilizacją i nie ukrywało gnie-

wu na myśl, iż może się to stać za sprawą leniwych Polaków. Zamknięcie granicy polsko-enerdowskiej w 1980 r. przyjęto z jawnym zadowoleniem, ponieważ dzięki temu ustał napływ polskich handlarzy, ale jednocześnie z irytacją, ponieważ utrudniało to spędzenie urlopu nad Bałtykiem. Ash tłumaczył ówczesne antypolskie nastroje wieloma okolicznościami, m.in. dużą liczbą przesiedleńców w NRD, brakiem uczciwego rozliczenia się z przeszłością, przekonaniem, iż wyłącznie RFN jest dziedzicem złych tradycji niemieckich. Duże znaczenie przywiązywał do świadomych i celowych manipulacji władz wschodniemieckich. Pisał, iż „prostackie, nacjonalistyczne przesady są nie tylko w milczeniu tolerowane, ale wręcz podsypane przez „górze””. *SED* obawiała się, skądinąd niesłusznie, przeniknięcia idei „Solidarności” do NRD i nie zawahała się przed sięgnięciem do frazeologii nacjonalistycznej. Gorsze było jednak to, że frazeologia ta trafiła na podatny grunt.

Timothy Garton Ash bardzo trafnie zauważył, iż dla społeczeństwa wschodniemieckiego niezwykle charakterystyczne było podwójne życie — schizofrenia, występująca w rozmiarach nieznanymi w innych państwach socjalistycznych. Przy wszelkich pozorach aktywności politycznej, społeczeństwo szukało ucieczki przed nieznosnym systemem w wewnętrznej emigracji, tworząc rozliczne „apolityczne nisze”. W obu sferach dążono do perfekcji, w rezultacie czego mieszkańcy NRD „w zewnętrznym konformizmie są jeszcze bardziej zniewoleni niż obywatele radzieccy; w wewnętrznej emigracji posuwają się dalej niż ktokolwiek”. Pokłosiem tego wszystkiego było monstrualne zakłamanie jako powszechnie akceptowany styl życia. „Gotowość do podwójnego życia — pisał Ash — implikuje również zgodę na podwójną moralność: gotów jestem okłaskiwać państwowe poczynania, których w sferze prywatnej nigdy bym nie uznał”. Źródłem łatwego i tak wygodnego dla władz przystania Niemców na zbiorową hipokryzję autor dopatrywał się m.in. w luteriańskiej tradycji rozdzielania wolności duchowej i politycznej: „podwójne życie, które uznaliśmy za typowe dla tego społeczeństwa, pasuje jak ulał do klasycznej formy niemieckiej kultury, gdzie wewnętrzne, osobiste kształcenie się i doskonalenie człowieka oddzielone jest od zewnętrznej politycznej aktywności obywatela”.

Wiele miejsca w książce zajmują porównania między reakcjami społeczeństwa wschodniemieckiego i polskiego, nawiasem mówiąc stanowczo zbyt pochlebne dla tego ostatniego. Ash słusznie zwrócił uwagę na brak w NRD sił, które niejako z natury stały w opozycji do ustroju komunistycznego. Największą przeszkodą była chyba ogólna bierność społeczeństwa, o której pisał: „Nie zostali wychowani do samodzielnego myślenia. Oficjalne konstrukcje odrzucają jako absurdalne. Ale rzadko potrafią im coś przeciwstawić”. Klasa robotnicza w NRD miała długie tradycje dyscypliny i przestrzegania reguł narzuconych organizacją pracy, podczas gdy w Polsce klasę tę tworzyli skłonni do anarchii emigranci ze wsi. W NRD zabrakło także niezależnej warstwy chłopskiej oraz Kościoła stawiającego opór wszechwładzy państwa. Z wielu powodów, wyjątkową słabość okazywała inteligencja. Ash nie szczędził słów krytyki wschodniemieckim intelektualistom. Zarzucał im naiwność przejawiającą się w oczekiwaniu na reformy zainicjowane przez oświecony aparat partyjny i przede wszystkim rezygnację z obrony autonomicznych wartości. Twierdził, iż nie dostarczają oni społeczeństwu „symboli, kryteriów”, „moralnego kompasu”, a „dopóki nikt nie wskazuje wyjścia z labiryntu podwójnego życia, fatalnie wspartego na starym rozszczepieniu klasycznej niemieckiej kultury, dopóty nie zostanie przełamana klątwa niedojrzałości”.

Timothy Garton Ash analizując stan zniewolenia społeczeństwa enerdowskiego nie próbował naturalnie objaśniać wszystkiego tradycyjną mentalnością niemiecką, wskazywał jedynie, iż w NRD niemieckość weszła w symbiozę z systemem komunistycznym. Wiele pisał także o perfidnej i głęboko sięgającej infiltracji służb bez-

pieczeństwa, o bardzo zręcznej „polityce kija i marchewki”, o emigracjach wewnętrznej i zewnętrznej, które określił jako „niemiecką formę rewolucji”. W bardzo sugestywny sposób przedstawił życie Niemców Wschodnich w cieniu podziału, którego symbolem był mur berliński. Obraz ten był raczej pesymistyczny i mocno kontrastował z ułagodzonymi, wręcz pozytywnymi opiniami, jakie funkcjonowały na temat NRD w latach siedemdziesiątych zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie.

W ocenach społeczeństwa wschodnioniemieckiego autor okazał może czasami zbyt wielką surowość. W pewnym stopniu uciekł jego uwadze fakt, iż społeczeństwo NRD przeżyło dwa totalitaryzmy i że nie mogło to pozostać bez wpływu na jego psychiczną odporność, zwłaszcza na skłonność do konformizmu. Nie można także zapominać o powojennej prostracji narodu niemieckiego, przed którym ustrój komunistyczny zdawał się otwierać szansę na przyszłość. Nie wszystkie zachowania społeczne dają się w tym wypadku objaśnić w kategoriach zwykłego oportunistu. Wiele reakcji społecznych w NRD można tłumaczyć urazem wyniesionym z nieudanej rewolty w 1953 r., pamięcią o ówczesnym poczuciu bezsilności wobec miażdżącej przewagi wojsk radzieckich i osamotnienia w obliczu bierności mocarstw zachodnich oraz Republiki Federalnej. Sądy autora mogą niekiedy budzić wątpliwości, ale nie można mu odmówić ani zmysłu obserwacji, ani też polemicznej pasji. Wiele z jego spostrzeżeń pozwala lepiej zrozumieć obecną sytuację we wschodniej części zjednoczonych Niemiec.

Zbigniew Mazur

GÜNTER GRASS: *Niemieckie rozliczenia. Przeciwno tępemu nakazowi jedności*. Niezależna Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1990, 113 ss.

Wydana przez oficynę „Nowa” książka Günтера Grassa jest rozszerzoną wersją tomu opublikowanego nieco wcześniej w języku niemieckim i zatytułowanego: *Deutscher Lastenausgleich. Wider das dumpfe Einheitsgebot*. Jest to zbiór przemówień politycznych, artykułów, rozmów i wierszy ogłoszonych i napisanych w latach 1961 - 1990. Tłumaczenie tekstów na język polski dokonali Małgorzata Łukasiewicz i Andrzej Kopacki, wiersze przełożył Jacek S. Buras.

Omawiany tomik przedstawia czytelnikowi polskiemu inną, stosunkowo mniej znaną płaszczyznę działalności tego wybitnego pisarza niemieckiego¹. Czytelnicy *Blaszanego bębena*, *Psich lat* i innych znakomitych utworów literackich Grassa nie zawsze zdają sobie w pełni sprawę z faktu, że jest on również osobą angażującą się intensywnie w życie polityczne, surowym obserwatorem i krytykiem niemieckiej rzeczywistości.

Źródła tego zaangażowania tkwią dosyć głęboko i sięgają okresu młodości pisarza, która przypadła na lata wojny i bezpośrednio po jej zakończeniu. Jego życiorys był charakterystyczny dla dużej części ówczesnych, młodych Niemców: członkostwo w *Jugendvolk* i *Hitlerjugend*, przerwana edukacja, służba w oddziałach obrony przeciwpancernej, rana odniesiona na froncie, a wreszcie niewola amerykańska. Przyszły pisarz, jak to sam później wyznawał, aż do końca wierzył w słuszność

¹ O niewiedzy takiej świadczą m.in. kontrowersje, jakie w środowisku Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu wywołał wniosek o nadanie Grassowi tytułu doktora *honoris causa*. Zob. na ten temat: *Gunterus Grass. Doctor honoris causa Universitatis Studiorum Mickiewiczianae Posnanensis*. Poznań 1991.